

Wojciech Słomski

Zwierzęcy świat

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 7, 260-263

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZWIERZĘCY ŚWIAT

Jacek Lejman: *Zwierzęcy prześwit cywilizacji. Desmond Morris i etologia współczesna*,
Lublin 1999, ss. 270

Prace poświęcone rekonstrukcji i ocenie poglądów innych filozofów są bez wątpienia potrzebne i użyteczne, pozwalają bowiem zapoznać się z tymi poglądami bez konieczności odbywania samodzielnych, żmudnych studiów. Użyteczność ich jednak ograniczona zwykle bywa do sytuacji, w których czytający pragnie dowiedzieć się czegoś o poglądach tego czy innego myśliciela. Książka zawierająca zwarte i krytyczne omówienie cudzych przekonań stanowi wówczas pewną namiastkę lektury tekstów, których dotyczy, i stanowić może co najwyżej ogólne wprowadzenie, rodzaj przewodnika ułatwiającego orientację w tym, co ważne i mniej ważne, w żadnym natomiast razie nie zwalnia od obowiązku zapoznania się z samymi tekstami. Jeżeli autor tego rodzaju pracy nie stawia sobie zadań wykraczających poza „rozumienie danego filozofa lepiej, niż on sam siebie zrozumiał”, wówczas mamy prawo mówić o tzw. zawodowym objaśnianiu.

Książka J. Lejmana oczywiście spełnia wskazany powyżej cel, tzn. rzeczywiście stanowi doskonale kompendium wiedzy o intelektualnych dokonaniach Desmonda Morrisa oraz wstęp, od którego rozpocząć można zapoznawanie się z poglądami tego myśliciela. Stwierdzenie jednak, iż J. Lejman jedynie wyjaśnia i komentuje poglądy Morrisa byłoby nie tyle może krzywdzące, bowiem w omawianiu cudzych poglądów w celu przybliżenia ich czytelnikowi nie ma niczego złego, ile po prostu niesłuszne. Rekonstrukcja poglądów Morrisa pozostaje wprawdzie jednym z najważniejszych celów pracy J. Lejmana, jednakże cel ten nie jest celem nadrzędnym książki i wynika z problemów i zadań, które nie mają związku z poglądami tego czy innego myśliciela. Są to problemy o zasadniczym znaczeniu dla filozofii, aczkolwiek jako zagadnienia o charakterze interdyscyplinarnym rzadko bywają przez filozofów z należytą ostrością dostrzegane.

Właśnie w z interdyscyplinarności poruszanych zagadnień wy pływa stopień trudności problemów, jakie w *Zwierzęcy prześwit cywilizacji* stara się rozwiązać J. Lejman. Wyszunąć wręcz można tezę, iż to właśnie owa interdyscyplinarność stała się przyczyną, dla której J. Lejman zajął się właśnie poglądami Morrisa.

Autor ten bowiem przekracza w swych rozważaniach nie tylko granice oddzielające poszczególne dziedziny biologii, lecz – co dla filozofii szczególnie cenne – zmierza do stworzenia spójnej syntezy nauk biologicznych z naukami humanistycznymi. Tego rodzaju synteza nie może z oczywistych względów być kompletna, jednakże jej najważniejsza wartość nie polega na tym, iż stanowi ona pewien spójny i kompletny system filozoficzny. Wartość ta wynika z faktu, że owa synteza, czy też, mówiąc ściśle, dążenie do niej tworzy pewną nową jakość myślenia, nowy sposób filozofowania.

Nietrudno spostrzec, że tego rodzaju syntetyczne myślenie charakteryzuje również omawiana książka, przy czym myślenie to nie jest próbą naśladowstwa stylu intelektualnej refleksji D. Morrisa. Jest ono myśleniem w sensie poznawczym całkowicie samodzielnym. Czytając tekst J. Lejmana, nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż rekonstrukcje poglądów Morrisa zostały przeprowadzone zarówno po to, by sprawdzić, czy są one słuszne z czysto poznawczego punktu widzenia, jak i – aby przekonać się, jakie implikacje dla filozofowania pociąga za sobą przyjęcie takiego sposobu myślenia, jakie charakteryzuje dorobek intelektualny Morrisa i jakie J. Lejman pragnąłby zastosować do rozwiązywania zagadnień *stricto* filozoficznych. Nie mamy tu do czynienia ani z bezpodstawnym entuzjazmem charakterystycznym dla filozofii w stylu *New Age*, ani z nadmierną podejrzliwością, która przejawiałaby się w przyjmowaniu każdego wniosku jako prowizorycznej i w gruncie rzeczy obojętnej z punktu widzenia poznawczej ciekawości autora tezy, mamy natomiast do czynienia z rozsądnym krytycyzmem, który wystrzega się obydwu tych skrajności.

Na uwagę zasługuje także fakt, iż J. Lejman w swych rozważaniach nie ucieka od problemów etycznych, pojawiających się na styku pomiędzy człowiekiem a przyrodą. Problemy te dopiero od niedawna stały się przedmiotem filozoficznej refleksji, przy czym odnieść można wrażenie, iż refleksja ta wciąż jeszcze pozostaje na marginesie głównego nurtu rozważań o moralności. Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się dzieje, można częściowo wydedukować z omawianej książki – o ile bowiem nikt nie podaje w wątpliwość twierdzenia, iż etyka musi uwzględniać rzeczywiste ludzkie potrzeby i zachowania, jeżeli zaś tego nie robi, staje się bezużyteczna i przestaje budzić zaufanie, którego się domaga, o tyle filozofowie w o wiele mniejszym stopniu gotowi są przyznać, iż rozważania o moralnych aspektach stosunku człowieka do przyrody również wymagają wiedzy o tym, czym owa przyroda jest. Nie trzeba zaś dodawać, iż wśród etyków, których specjalność jest dziedziną bodaj najbardziej humanistyczną (w znaczeniu braku kontaktu z naukami przyrodniczymi) w obrębie filozofii, szczegółowa znajomość praw rządzących przyrodą ożywioną i nieożywioną nie jest zjawiskiem powszechnym.

Dlatego też książkę J. Lejmana bez większej przesady nazwać można wzorcowym modelem rozważań o etycznych problemach stosunku człowieka do przyrody. Autor nie tylko zaskakuje czytelnika rozległą wiedzą przyrodniczą, tym zresztą

humanistę nie jest zbyt trudno zaskoczyć, lecz nade wszystko w swych analizach nie przestaje być filozofem, tzn. zagadnienia biologii interesują go tylko o tyle, o ile wydają się być pomocne w rozwiązywaniu kwestii filozoficznych. Nie przedstawia on czytelnikowi zbioru wzniosłych postulatów, popartych jedynie ostrzeżeniem, iż ich niespełnienie prędzej czy później doprowadzi do katastrofy, lecz stawia czytelnika wobec argumentów, których nie można skwitować jedynie wzruszeniem ramion, stwierdzając, iż są one oderwane od rzeczywistości. J. Lejman ukazuje etyczne – i nie tylko etyczne – problemy wynikające z relacji człowieka do przyrody w ich związku z tym, z czego problemy te rzeczywiście wynikają, a więc w ich związku z możliwie szeroko pojętym światem pozaludzkiej przyrody.

Na podkreślenie zasługuje również umiejętność zachowania równowagi pomiędzy mówieniem o człowieku jako o człowieku, a analizowaniem tego, czym jest człowiek z punktu widzenia jego zwierzęcej natury. Jak bowiem zauważył I. Bocheński, filozofowie usiłujący odpowiedzieć na pytanie o naturę człowieka często popadali w jedną z dwóch skrajności i albo przykładali nadmierną wagę do typowo „ludzkich”, duchowych składników człowieczeństwa, pomijając to wszystko, co człowiek ma wspólnego ze zwierzętami, albo też postępowali odwrotnie. Większość współczesnych autorów usiłujących odnaleźć analogie pomiędzy człowiekiem a zwierzętami wydaje się popadać właśnie w jedną z tych skrajności, na ogół zresztą pomniejszając cechy, które stawiają człowieka ponad zwierzętami (lub, aby uniknąć wartościowania, wyraźnie go od nich odróżniają). Autor omawianej pracy natomiast potrafi zachować nie tylko umiar w wygłaszaniu własnych sądów na temat człowieka i krytycyzm w osądzaniu cudzych poglądów, lecz przede wszystkim odznacza się umiejętnością równoczesnego patrzenia na człowieka jako na przedstawiciela małej naczelnicy oraz jako na twórcę kultury. Odnieść można wrażenie, iż J. Lejman, podobnie jak sam Morris, z równą łatwością potrafi mówić o zwierzętach i o człowieku, przy czym łatwość ta – poza wszechstronnością zainteresowań i wiedzy autora – wy pływa z faktu, iż nie dąży on do udzielania definitywnych i ostatecznych odpowiedzi i sformułowania poglądów, których mógłby potem bronić przed atakami i że zdaje on sobie sprawę, iż rozważanie związku człowieka z przyrodą może jedynie przybliżyć do zrozumienia, czym jest człowiek.

Wprawdzie J. Lejman traktuje intelektualną twórczość Morrisa jako materiał przydatny w równej mierze dla filozofa co dla biologa, stwierdzając nawet, iż obok wielu obszarów aktywności Morris uprawiał także filozofię, jednakże każdy, kto czytał prace Morrisa, bez trudu spostrzeże, że problemy filozofii w rozumieniu takim, w jakim zwykle są one rozważane przez zawodowych filozofów, zajmują tego myśliciela w stopniu marginalnym. Nie znaczy to, iż Morris zajmuje się filozofią o tyle jedynie, o ile jest to niezbędne dla prób wyjaśnienia „zwierzęcej natury” człowieka, lecz zagadnienia istotne z punktu widzenia filozofii rozważa on w oderwaniu od ich filozoficzno-historycznego kontekstu. Z jednej strony postępowanie takie uznać można za przejaw postawy prawdziwie naukowej dociek-

liwości, dla której istotne są odpowiedzi, nie zaś historyczny kontekst, w jakim kształtowały się pytania wymagające owych odpowiedzi, z drugiej jednak, jeśli poglądy Morrisa okazać się mogą inspirujące dla filozofa, to powinny zostać zrekonstruowane właśnie z punktu widzenia ich filozoficznej ważkości.

Takich rekonstrukcji dokonuje właśnie J. Lejman. Rekonstrukcje te, choć oczywiście nie są próbą przeprowadzenia analogii pomiędzy poglądami Morrisa a dokonaniem filozofii spekulatywnej na przestrzeni dziejów, pozwalają ujrzeć znaczenie rozważanych przez Morrisa problemów dla współczesnej filozofii. J. Lejman rekonstruuje nie po to, by ułatwić recepcję poglądów Morrisa, lecz czyni to ze względu na świadomie przyjęte założenie, że dostrzeżenie biologiczności człowieka przez XXI-wieczną filozofię stanowić może szansę na przewyciężenie osławionego kryzysu filozofii (czy też poszczególnych kryzysów, niecała bowiem współczesna filozofia ani nawet jej większa część takiemu permanentnemu kryzysowi podlega) wszędzie tam, gdzie kryzys ten wynika z niemożności prowadzenia sensownych (a więc uprawniających do wyciągnięcia ostatecznych wniosków) rozważań o naturze człowieka. Jak wspomniałem, dostrzeżenie owej biologiczności również niesie ze sobą groźbę kryzysu, jednakże praca J. Lejmana z pewnością o groźbie takiego kryzysu nie świadczy.

Wojciech Słomski